

SAMORZĄDY CHCĄ JEDNOLITEJ INTERPRETACJI PODATKU OD WIATRAKÓW

Zdaniem samorządowców obecnych na posiedzeniu połączonych komisji sejmowych infrastruktury i samorządu terytorialnego, w sposobie interpretacji naliczania podatku od wiatraków istnieją poważne rozbieżności. Z kolei Ministerstwo Finansów uważa, że obecne przepisy są jasne.

Samorządowcy podczas czwartkowego posiedzenia połączonych komisji sejmowych infrastruktury i samorządu terytorialnego przekonywali, że są rozbieżności w sposobie interpretacji naliczania podatku od wiatraków.

Branża i samorządowcy domagają się od resortu finansów wydania jednolitej interpretacji o tym jak naliczać podatek od nieruchomości od turbin wiatrowych.

W piśmie do premier Beaty Szydło z listopada ub. roku związek Gmin Wiejskich RP zwrócił się z prośbą o uregulowanie kwestii dotyczących opodatkowania energetyki wiatrowej. Choć - jak podkreślali w piśmie - samorządy mają prawo do ustalania i poboru podatków, to jednak w przypadku wiatraków obawiają się, czy interpretacje nie naruszą norm ogólnych. W odpowiedzi na to pismo resort uznał, że "taka interpretacja byłaby przedwczesna".

Jak mówił w czwartek wiceminister finansów Wiesław Janczyk, stan prawny związany z opodatkowaniem wiatraków jest "rzetelnie opisany", jego zdaniem - sytuacja prawna "jest precyzyjna". Powiedział, że zmiana tego stanu jest możliwa przy nowelizacji ustawy.

Zmiany opodatkowania elektrowni wiatrowych zostały wprowadzone tzw. ustawą odległościową z czerwca ub. roku. Do czasu jej wejścia w życie podatek od nieruchomości gminy naliczały od części budowlanej turbin wiatrowych - czyli fundamentów i masztów. W ustawie zawarto jednak definicję budowli wynikającą z prawa budowlanego, z której wynika, że budowlą są również części techniczne - jak np. wirniki czy generatory. Zapisy nie dotyczą jednak innej energetyki - np. węglowej czy wodnej, gdzie generatory, turbiny są uznawane za urządzenia a nie budowle.

Zmiany obowiązują od początku 2017 r. Niektóre samorządy naliczają podatek według starych zasad.

Poseł Ireneusz Zyska (koło Wolni i Solidarni) zaproponował, aby w możliwie szybko przeprowadzonej nowelizacji ustawy wprowadzić zapis, że od dnia wejścia w życie ustawy do dnia 31 grudnia 2017 r. (zamiast 31 grudnia 2016 r.) podatek od nieruchomości dotyczący elektrowni wiatrowej ustala się i pobiera zgodnie z przepisami obowiązującymi przed dniem wejścia w życie ustawy. Poseł wskazywał, że zmiana tego artykułu spowoduje odroczenie wejścia w życie ustawy w tej części, bardzo problematycznej.

"Moglibyśmy w tym roku, te kwestie uporządkować, da to nam czas na poprawienie ustawy" - mówił.

Łukasz Zagórski ze Stowarzyszenia Energii Odnawialnej mówił, że według obliczeń tej organizacji, roczny koszt dla sektora wynikający z takiego rozszerzenia ustawy, które weszło w życie, wynosi ok. 0,5 mld zł, a dla spółek skarbu państwa, które zainwestowały w energetykę wiatrową między 60 - 80 mln zł.

Hanna Grochowiecka powiedziała, że spółka "Wiatrak", którą reprezentuje, jest polską spółką ośmiu rolników, którzy zdecydowali o zbudowaniu na swojej ziemi wiatraków po to, by "nie dzierżawić jej obcemu kapitałowi, który się tam kręcił". Inwestycja w instalacje 4,8 MW, miały być dla nich inwestycją "w emeryturę". Tymczasem - jak wyliczała, ze względu na zmianę przepisów w ustawie odległościowej, ceny energii i tzw. świadectw pochodzenia, "Wiatrak" za chwilę zbankrutuje. Grochowiecka powiedziała, że w przypadku tej spółki podatek od nieruchomości wzrósł z 212 tys. do 580 tys.zł

Posłowie połączonych komisji zdecydowali, że jeszcze w lutym odbędzie się spotkanie branży z przedstawicielami resortów finansów, energii i infrastruktury.

Zobacz także: [OZE atrakcyjną formą inwestowania? "Kluczowe projekty, które wygrały aukcję"](#)

Jakub Wiech/PAP